

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymo-katolickie:
Dziś: Andrzej.
Jutro: Marcina b.
Pojutrze: Marcina p.

Grecko-katolickie:
Anastazji.
Zenobia.
Stachya.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorażczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropstwy, lisy, zające, borsuki, słonki, jarząbki, guszce, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 7 m.
Zachód „ o 4 g. 21 m.
Barometr 775 Pochmurno.

Głosy pracujących.

Kilku ważnymi sprawami zajmowało się ostatnie zgromadzenie robotnicze we Lwowie, odbyte w komplecie kilkuset uczestników d. 6. bm. w sali ratuszowej pod przewodnictwem ob. Hudeca, drukarza. Mianowicie referował nasamprzód ob. Mańkowski (drukarni), w sprawie drożyzny chleba i mięsa.

Zdawałoby się — mówił on — że drożyznę w pewnej prowincji powodują wyłącznie wypadki elementarne, tak jednak nie jest, gdyż widzimy, że drożyzna wzrasta rok rocznie bez względu na urodzaje. Potworzono poprostu ringi kapitalistyczne, które zakupują wszelkie zapasy, a choćby najobfitsze były żniwa, ringi wedle swej woli regulują ceny. Według cen ringowych stosują się także mali producenci, gdyż nie mając zapasów, muszą u pierwszych nabywać zboże.

Zdaniem mowcy, w znacznej części zaradzić by temu mogły gminy. Lwów np. ma olbrzymie obszary ziemi i lasów, za wydzierżawianie których ma ledwo 1 pre., gdyby produkował na nich w własnym zarządzie zboże, sam je męł i wypiekał chleb, zyskałby większy dochód i regulowałby ceny zboża i pieczywa. Piekarze czuli się bardzo na każdą podwyżkę cen mąki i zaraz ceny chleba podnoszą, o wiele mniej jednak pochopni są do obniżenia ich, gdy mąka tanieje. Chleb w ciągu ostatniego roku z 14 ct. podskoczył do 22. Teraz mimo, że zboże o połowę prawie jest tańsze, nie wrócił do dawnej ceny, lecz utrzymuje się na 18 ct. Mowca porównywał dalej ceny ostatnie z rynku warszawskiego z cenami lwowskimi, i wykazał, że we Lwowie, znacznie mniejszem mieście od Warszawy, żywność prawie o 100 proc. jest droższą. Rzeźnicy sami twierdzą — mówił dalej — że *gdyby otwarto zamkniętą z „obawy przed zawleczaniem zarazy“ granicę rumuńską dla bydła, ceny mięsa znacznie by spadły.* W bukowińskim procesie celnym wyszło na jaw, że sprowadzono z Rumunii codziennie bydło, a mimo to jakoś zarazy nie zawleczono. Czyżby więc tylko bydło opłacone miało być zarazą dotknięte, a przemycane nie? Widać z tego jasno, że bydło rumuńskiego nie wpuszczają do kraju jedynie w interesie spekulantów, którzy bydło swoje i kupowane sprzedają drogo, a biedni ludzie nie mogą dokupić się kawałka mięsa. Jest to dziełem delegacji galicyjskiej, która jednak jest konsekwentną, broni bowiem interesów swych wyborców, że zaś szerokie masy ludu ponoszącego wszystkie ciężary, nie są wyborcami, to też nie mają swoich zastępców i interesów ich nikt bronić nie chce. Dla tego robotnicy zawsze i wszędzie domagają się muszą powszechnego prawa wyborczego. Wołają panowie, że moralność ludu upada; *trudne warunki życia i sztuczna drożyzna są tego przyczyną.* Dobrobył temu najlepiej zaradzić.

Wreszcie postawił mowca wniosek, *domagający się otwarcia granicy rumuńskiej dla bydła rzeźnego i zboża, jak również uregulowania pod tym względem stosunków granicznych z Rosją, zawierającą dalej żądanie, aby gmina miasta Lwowa na własny rachunek zakładała piekarnie i własne miejsca sprzedaży pieczywa i wyręby mięsa w każdej dzielnicy miała a wreszcie żądanie wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego.*

Wnioski te uchwalono po dłuższej dyskusji, w której między innymi podniesiono słusznie, że zamknięcie granicy dla surowych produktów pochodzących Rumunji cłem na nasze wyroby rękodziel-

nicze, w skutek czego rzemieślnik nasz nie tylko drogo się żywi, ale na swoją pracę nie ma odbytu dawniejszego.

Nadto cała masa ludzi z grosza żyjących, jak np. urzędnicy państwowi, popadają w zubożenie i nie mogą wystarczyć na najluchsze utrzymanie swych rodzin, a żadne dodatki drożyzniane nie zapobiegają nędzy, choćby nawet były dziesięć razy wyższymi, niż przy obecnym systemie są.

Zastanawiając się nad kwestją przyszłej wystawy krajowej, zaprotestowano przeciwko projektowi, podniesionemu na zjeździe kupców i przemysłowców, premjowania *pieniężnego* robotników, bo robotnicy mają bardziej rozwinięte poczucie honoru niż niejeden majster.

Następnie przyjęto umotywowany wniosek ob. Mańkowskiego, tej treści: „Zgromadzenie robotników 6. listopada 1892 r., wzywa wszystkie przez fiskus nagabywane o płacenie podatku remanentowego zarządy stowarzyszeń, aby wspólną petycją w obronie humanitarnych funduszy, wysłały do Rady państwa na ręce posła Pernerstorfera.“

W końcu przedstawił ob. Nacher referat w sprawie reformy podatków i uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzenie robotników w dniu 6. listopada br. oświadcza, że przedłożona parlamentowi reforma podatkowa nie odpowiada wymogom sprawiedliwego rozkładu ciężarów na wszystkich obywateli państwa stosownie do majątku i dochodów. Sposób wymiaru podatków w ustawie proponowanej, daje powód do słusznej obawy, że opodatkowane wyższe klasy i przedsiębiorstwa zrzucą swe ciężary na barki klas uboższych i robotników.“

Zgromadzenie dalej wyraża zdziwienie, iż tylnie zapowiadana reforma podatkowa, nie zdobyła się na usunięcie choćby najniesprawiedliwszych podatków pośrednich.

Zgromadzenie wreszcie uznaje, że tylko wtenczas, gdy klasy pracujące na swoją pracę i jej wartość sami podatki nakładają będą, tj. gdy powszechne głosowanie wprowadzi reprezentantów całego ludu, a nie tylko klas posiadających do Rady państwa — wtedy nastąpi sprawiedliwy rozkład ciężarów państwowych na obywateli.“

Z Koła polskiego.

(Z) Wiedeń 7. listopada. W żadnym może państwie konstytucyjnym tyle się nie „parlamentuje“ jak w Austrii. Po zwykłej przydługiej sesji Rady państwa, następuje sesja delegacji wspólnych i sesja Sejmów, tak, iż na 12 miesięcy w roku, 10 z pewnością wypełnione są pracami parlamentarnymi. Zdawałoby się, iż przy takim stanie rzeczy parlamentaryzm w Austrii stanął na wyżynie dotychczas w innych państwach konstytucyjnych niedoścignionej. Tymczasem każdemu wiadomo, że parlamentaryzm w Austrii pomimo długiego parlamentowania coraz bardziej upada. A przyczyny tego upadku są różne. Pierwszą z nich jest instytucja centralnego parlamentu w tak różnorodnym państwie, o rozmaitych tradycjach poszczególnych narodowości, jakim jest Austrija. Narodowości reprezentowane przez posłów w austriackim parlamencie, łączy tylko wspólność ciężarów wymaganych przez państwo, zresztą ani wspólność dążeń narodowych, ani dążeń politycznych. Dlatego też parlamentowanie w Austrii ogranicza się na walce narodowościowej w Izbie posłów, w Sejmach i delegacjach wspólnych ku uciesze tego trzeciego, który ten chaos wyzyskuje do ograni-

czenia praw politycznych i do zdyskredytowania instytucji wolnościowych. Inną przyczyną upadku parlamentaryzmu w Austrii jest sam skład parlamentu z reprezentantów poszczególnych klas interesentów, a nie z reprezentantów całej ludności. Uproszczenie form parlamentarnych leży istotnie w interesie ogółu, ale sposób w jaki rządowe stronnictwa do tego się zabierają, grozi podkopaniem istotnych podwalin wszelkiego konstytucyjnego traktowania spraw. Nic nie mielibyśmy przeciw temu, gdyby przeprowadzenie walki między Czechami i Niemcami zostawiono Sejmowi czeskiemu. Rada państwa zyskałaby wtenczas ogromnie na czasie, mogłaby (rozumie się gdyby chciała) zajmować się reformami społecznymi, choćby np. reformą podatkową. Ale rozpoczynać reformowanie parlamentaryzmu od ukrócenia rozpraw budżetowych, przy których jedynie jeszcze jest możliwość krytykowania całej gospodarki rządowej, kontroli czynności rządu we wszelkich gałęziach administracji, to już wyraźnie pachnie reakcją, pachnie kagańcem nałożonym posłom, o którym Bismark tak długo a bezskutecznie marzył. Wczorajsza rozprawa w Kole polskiem toczyła się właśnie około tej sprawy. P. Jaworski pierwszy zaproponował Kołu, aby ono swą uchwałą się domagało, by budżet na rok 1893, został szybko, najdalej do końca grudnia załatwiony. Wniosek ten wywołał żywą dyskusję.

Pos. dr. Sokołowski słusznie zauważył, że co roku czas na obrady budżetowe coraz krótszy, i że na takim pośpiechu cierpieć muszą sprawy i desydera krajowe. A już wcale nie wypada z góry oznaczać terminu, do którego parlament musi budżet załatwić.

Poseł dr. Rutowski zapytał prezesa o położenie naszych postulatów, Jaworski odpowiedział, że dopiero co do Wiednia przyjechał, że zatem nie jeszcze nie wie. Co się tyczy ukróconego traktowania budżetu, to on nigdy nie zezwoli, aby wskutek tego sprawy krajowe ucierpiały.

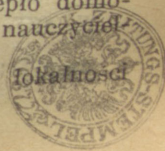
Przemawiało jeszcze w tej sprawie wielu posłów, między innymi dr. Karol Lewakowski, który poprostu za nieprzyzwoitość uważa uchwalenie terminu, do którego budżet musi być załatwiony. Wniosek taki nie zgadzający się wcale z najprostszymi zasadami parlamentaryzmu jest potwornym. Co najmniej Koło polskie nie powinno z takim wnioskiem występować, a jeżeli już z powodów utylitarnych większość Koła chce przyłożyć rękę do ukrócenia praw parlamentu, to należy przynajmniej nie oznaczać terminu (wniosek Roszkowskiego).

Po przystąpieniu Jaworkiego do wniosku Roszkowskiego, Koło oświadczyło się za skróceniem debaty budżetowej bez oznaczenia terminu.

Internat dla kandydatek nauczycielskich.

Dnia 7. rb. o g. 10. rano, w domu im. hr. Felicji Marji z Golejewskich Czarkowskiej we Lwowie przy ulicy Słodowej 1. 6. odbyła się uroczystość poświęcenia internatu dla kandydatek seminarjum naucz. we Lwowie. Ceremonji religijnej dopełnił w asystencji liczego duchowieństwa ks. biskup Jan kniaź Puzyna, który swoją ojcowską pieczołowitością otoczywszy tę nową, a tak potrzebną instytucję, dopomógł skutecznie do zatlenia w niej ogniska życia, zwiastującego światło i ciepło domowej iscie opieki dla młodszych uczennic nauczycielskiego zakładu.

Jakżeż pocieszającym był widok



schludnej, wygodnej, przyjemnej, w zdrowym powietrzu wśród ogrodów położonej, otwartej na przyjęcie młodzieży, tak niekorzystnie nieraz pod względem otoczenia i warunków higienicznych umieszczanej.

Aktowi poświęcenia towarzyszyło grono dostojnych obywateli i obywateli kraju, zaproszonych przez ks. biskupa do komitetu obywatelskiego opieki nad internatem, rk. kan. Lewicki i radc. B. Baranowski, jako przedstawiciele rady szkol. kraj., jako też grono naucz. semin. i uczeniece tegoż zakładu, wykonywujące spiewy relig., odpowiednie chwili.

Śród gości zaproszonych obecni byli: ks. Adamowa Sapieżyna, hr. Badeniowa namiest., hr. Tadeuszowa Dzieduszycka, hr. Stanisławowa Badeniowa, pani Bobrzyńska, Woj. Cybulska, ks. Wład. Sapieżyna, Ludwikowa Dzieduszycka, hr. Marja Dzieduszycka, pani Bratkowska, Winnicka i wiele innych pań i panów, którym dobro tej instytucji leży na sercu.

Dostojny pasterz po odprawieniu mszy, zabrał głos do obecnych i zaznaczywszy ważność internatów dla uczącej się młodzieży w ogóle, poświęcił słowo wdzięczności i podzięk dla tej znakomitej hojnością swoją na rzecz instytucji krajowych obywateli hr. Felicji Marji z Golejewskich Czarkowskiej, która chociaż zdala od ojczyzny, jednakże tak żywy bierze udział w jej troskach i zaradza im skutecznie. Oto i ten dom, jako własność internatu dla kand. sem. żeń., jest nowym tego dowodem.

Czcigodny mowca, wiedząc jednak, że ta młoda instytucja, oprócz domu, żadnych innych dotąd funduszy i zasobów nie posiada, polecił ją gorąco opiece społeczeństwa naszego. Przedewszystkiem zaś oddał ją w opiekę dostojnych i szlachetnych pań, komitet składających, które hojnymi datkami na pierwsze potrzeby urzędzenia przyspieszyły otwarcie tej niezbędnej instytucji, odczuwając macierzyńskim i obywatelskim sercem potrzeby tych młodych istot, zdobywających sobie wśród trudów i walki naukę, a z nią zaszczytne dla siebie i użyteczne dla kraju stanowisko przez pracę.

Do tej młodzieży licznie zabranej przy uroczystości, ks. biskup zwrócił także serdeczne i pamiętne dla nich słowa, przedstawiając im ważność chrześcijańskiego wychowania i kładąc szczególny nacisk na ten talizman wychowawczy, jakim jest miłość. Miłość też dla wiary i kościoła, miłość dla ukochanej ojczyzny, miłość dla maluczkich, których kiedyś, jako nauczycielki ludowe mają prowadzić do światła i enoty, szczególnie im zalecił.

Zarząd wewnętrzny internatu objęło parę sióstr ze zgom. rodziny Marji, ustanowionego niegdys w Królestwie polskim przez ks. arcyb. Felińskiego. Zasadą podstawową tego zgrupowania jest: „Żadna uczciwa praca nie wstydzi“. To też pod kierunkiem tych przewodniczek, jednoczących wykształcenie umysłowe z biegłością w pracach fizycznych, młode kandydatki dołączają do naukowych kwalifikacji i wyćwiczenie praktyczne w robotach gospodarskich, domowych, które dla przyszłych nauczycielek ludowych będą bardzo potrzebne. Stosownie do środków materialnych umieszczono na razie w internacie kandydatek osm.

Na cele internatu dotąd następujące datki złożono: Najdawniejsze uczenie semin. żeńsk. w 20-letnią rocznicę swego wstąpienia do tego zakładu zł. 100. Ks. biskup Puzyna 50. Ks. arcyb. Morawski 100. Ks. Adamowa Sapieżyna 200. hr. Włodzimierzowa Dzieduszycka 300. Hr. Stan. Badeniowa 300. N. N. 115. Izabela Krzczunowiczowa 100. Wydział kraj. 500. Hr. Czarkowska 500. Związek koleżeński byłych uczenie semin. naucz. żeń. 80. Tow. pomocy nauk. 50 i ks. Jeżowa Czartoryska 100 zł.

Listy z kraju.

Tarnopol 8. listopada. (Teatr Stanisławowski)
Piękne dni, które zawdzięczamy panu Kwiecińskiemu i przez niego stworzonemu teatrowi — minęły już. P. Kwieciński może być z pobytu swego w Tarnopolu zadowolonym, gdyż poparcie i uznanie, z jakim się u nas spotykał jest dowodem, że publiczność nasza potrafiła ocenić szlachetne zabiegi jego i jak mogła zań się odzwajemniała.

Ostatnie przedstawienia zasługują na drobną choćby wzmiankę. I tak onegdajszej niedzieli dawano „Klub kawalerów“ — a połowę dochodu ofiarował p. Kwieciński jednemu z naszych najżywniejszych towarzystw, a tak sympatycznemu Sokolowi, którego kasa zasiloną została wcale pokazną sumą 150 zł., czwartkowe zaś przedstawienie naszego wiecznie młodego „Jowialskiego“ dawano na dochód „Ochronki“ i znowu przyczynił się p. Kwieciński znaczną sumą do otarcia łez naszych, najbiedniejszych. Co do gry artystów, przyznać muszę, że była ona w całym tego słowa znaczeniu doskonałą. Taką obsadą nie powstydziliby się i scena stołeczna. Dwa ostatnie przedstawienia zapiszą się na długo w pamięci pp. Kwiecińskich i tutejszej publiczności. Bo oto w sobotę ofiarowali się tutejsi amatorowie do wystąpienia razem z artystami teatru. Nie potrzebuję chyba dodawać, że przedstawienie to, ściągnęło do teatru „tout Tarnopol“ tak, że wiele osób z żalem wrócić musiało, gdyż sala dokoła, która może pomieścić do 600 osób,

była przepelniona. Po monologu „Pierwszy raz“, wygłoszonym przez p. Kwiecińskiego, odegrano dwie komedyjki „Nowa Francillon“ i „Sto za sto“, w których o bok pp. Kwiecińskich wystąpiły nasze najlepsze siły amatorskie. Publiczność zachwycona doskonałą grą amatorów i artystów, nie mogła znaleźć dość słów pochwały.

W niedzielę odbyło się ostatnie przedstawienie. Historia tegoż jest nader zajmującą i zawiera tak piękne momenta, że zasługuje na podniesienie. Bo oto p. Kwieciński otrzymał przed kilku dniami list — przez miejscowych wystosowany studentów tej treści: „Wielmożny panie dyrektorze! Grono młodzieży gimnazjalnej udaje się do Wp. dyrektora z gorącą prośbą, aby pan, przychyłając się do naszych życzeń raczył zezwolić na przedstawienie sztuki: „Ogniem i mieczem“. Spodziewamy się, że pan nie odmówi tej prośbie naszej, zwłaszcza, że pochodzi ona od stu pięćdziesięciu serc polskich, pragnących zobaczenia naszych narodowych stroi i takich postaci, jak Skrzetuski i inni bohaterowie nasi. Podpisano: Grono młodzieży polskiej“.

P. Kwieciński postąpił sobie bardzo szlachetnie odpowiadając ich życzeniom. I przyszedł, lecz nie 150 tylko 500 młodzieńców, którzy każdą niemal scenę z gorącym oklaskiwali zapalem. Na przedstawienie to przyszedł także oficjalnie prywatni z całego Podola, którzy zjechali się na posiedzenie do Tarnopola. Gdy po ostatnim akcie kurtyna się podniosła weszła na scenę deputacja z naczelnikiem tutejszych obywateli „Sokolów“ dzielny nasz druh. dr. Kazimierz Zgórski, ciepłymi słowami podziękował p. Kwiecińskiemu, za ucztę duchową, jaką nas przez czas swego pobytu raczył, i wręczył mu wieniec laurowy, ów symbol największego uznania. Mowę swą zakończył p. Zgórski życzeniem, aby wszędzie takim się jak wśród nas cieszył uznaniem i aby wkrótce do nas znowu zawitał. Do łez wzruszony p. Kwieciński podziękował za niespodziewaną tę a tak miłą owagę, do której przyczyniła się i reszta publiczności gorącymi oklaskami i okrzykami „niech żyją“ i „do widzenia“. Jutro rusza całe towarzystwo na zimowe leże do Stanisławowa. Stanisławów — gród Rewery — tworząc sobie trzeci stały teatr w kraju zyskał w oczach całego kraju wiele; świadczy to o nadzwyczajnym postępie — gdyż wyprzedził on inne miasta prowincjonalne o 100 lat niemal. Spodziewać się więc i życzyć należy, że Stanisławowianie starać się będą teatr ten utrzymać na tej wysokości do jakiej się wzbił tak szybko... My z naszej strony życzymy p. Kwiecińskiemu jak największego poparcia na jakie bezwarunkowo zasługuje.

Na koniec zarezerwowałem sobie jeszcze jedną bardzo miłą nowinę. Oto wydział tutejszej rady powiatowej, który już nie jednokrotnie dawał dowody swej szlachetnej lojalności, postanowił — jak się z pewnego dowiaduje źródła — udzielić p. Kwiecińskiemu stałą roczną

Judyta wiedzioną sympatją i współczuciem chusteczką zaczęła je ocierać.

— Czuję sama, że popełniłam szaleństwo — mówiła wzruszona. — Byłam opanowana przez dziewczynę, rozegzaltowaną jej egzaltacją. Dziś dopiero wstępuje we mnie rozwaga i wraca zimna krew brytańska.

— Zapóźno moja droga, zapóźno... zostaliśmy sierotami.

— Tak — poświadczyła cicho — tak — powtórzyła — sierotami!

— Głupiec ze spiczastą brodą wypędzi cię z twego przyjemnego gniazda.

— Na to nie pozwoli *Mary* — zawołała.

— Dziś nie, lecz za parę miesięcy, za rok. któż zaręczy, że tego nie zrobi? Pokój twój, spodobą się jednemu z przyjaciół, jednemu z tych wielkich, co robią na płótnach jasne i ciemne plamy. Przeniosą cię do oficyny.

— *Mary*...

— *Mary*, opanowana brutalną siłą, ustąpi, a z tobą droga Judyt zrobią to, co z niepotrzebnym sprzętem. Będiesz im zawadzać. Jeżeli on wobec mnie i *Mary* ośmielił się żartować z twych oczu, przywodzących na pamięć głębią i kolorystem morze; śmiać się z twej zgrabnej figurki, a miał odwagę karykaturować twój przyjemny akcent, twoje ruchy i szlachetne obejście, pełne dystynkcji, to gdy zostanie panem w tym domu, wolno mu będzie kazać przenieść się do oficyny. A z oficyny wiesz, gdzie się wychodzi?

— Na gościniec! — zawołała Judyt, łamiąc ręce. — Panie Henryku, dla czego byłeś tak straszliwie dumny i traktowałeś mnie jak służbę?

— W obec dorosłej dziewczyny, szpiegostwa służ, plotek, podejrzeń, należało z nieugiętą surowością dźwigać ciężar władzy i opieki. Rozumiesz teraz mój chłód i dumę w obec sympatji i

7)

DZIELNA KOBIETA. POWIEŚĆ.

Przez
Sewera.

(Ciąg dalszy.)

— Jakie uczucie może mieć szlachetna i dobrze wychowana dziewczyna dla chłopaka z kończącą brodą, rozczochranym łbem, który używa żargonu kawiarnianej cyganerii, chodzi jak niedźwiedz, kłania się jak prowincjonalny aktor, myśli jak mieszczanin, a działa milczkiem jak chłop lub żyd, cheiwy na majątek! Czyż można mieć uczucie dla tego rodzaju istoty? To szła, dziewczyna została opanowana brutalnością i siłą pierwotnej natury chłopca. Szlachetne jej uczucia, delikatne myśli, idealne pragnienia, pochłonął chłop.

— Na Boga, *sir* unosisz się.

— Powiedz mi, co ona będzie z nim robić, gdy się wytrzeźwi — zawołał.

— Artysta... — zaczęła.

— Tacy rodzą się na bruku jak sliwki na drzewie. Lecz chociażby był wielkim artystą, to i cóż? Czy będzie z nim całe życie malować? farby mu rozcierać, płótna rozciągać? Dziedziczka paru tysięcy morgów ziemi, będzie musiała żyć w sferze, umieszczonej między pracownią a kawiarnią, wśród ludzi, którzy tę „facetkę“ będą brać na „kawał“.

Zbliżył się do Judyty i patrząc jej badawczo w oczy, mówił dalej.

— Czy pani pojmuje jaką popełniłaś zbrodnię? Gdy dziewczyna się ocuci, a to nastąpi po

minięciu pierwszych chwil szalu, co pocznie? Nie będzie już mogła wrócić do swego świata i do swych stosunków, a otoczenie, w którym musi żyć, dusić ją zacznie. Przyjaciele artyści podrwiwać z niej będą, a pewno i karotować, ciągnąć co się da... Jak się obroni? gdzie się skryje? Zmarnowałaś pani tę młodą gorącą duszę, a człowieka, który ci ją oddał, oszukałaś haniebnie...

Ciężko odetchnął.

— Dziewczyna o szlachetnej naturze, gdy zobaczy, że się znalazła w fałszywej pozycji bez wyjścia i ratunku, w otoczeniu, którym pogardza, co pocznie?

— *Sir, sir* — wyszeptala wzruszona *miss*, — na takie zarzuty nie zasłużyłam.

— Judyt — zaczął cicho, a tklawie Henryk — to ja nie zasłużyłem na taką zemstę z twej strony.

— *Sir, sir*.

— Miałem dla ciebie dużo, dużo sympatji i dla tego powierzyłem ci to, co mam najdroższego.

— *Sir*...

— Czulem, że nie jesteś dla mnie obojętną. Rozumiałem, że uczucie, jakie mam dla ciebie, przelejesz na to dziewczę, które nam los oddał. Ty wypędziłaś dziewczynę z jej własnego domu, mnie okryłaś śmiesznością, rzuciłaś na moją głowę stek ohydnych podejrzeń, zrobiłaś mnie niemożliwym w świecie i zmuszasz, abym odszedł.

Wziął rewolwer leżący na biurku.

Judyta pochwyliła go za rękę.

— Panie Henryku, samobójstwo w twoim wieku, sile, piękności, ulituj się nad samym sobą. Nie przeżyłabym tego okropnego nieszczęścia.

Wyrwała mu rewolwer.

— Cóż mi pozostaje? — Siadł zmęczony, blady, wyczerpany. Łzy grubymi kroplami staczały się po jego twarzy.

subwencję, zobowiązując go tem samym rok rocznie miasto nasze odwiedzać. Świadczy to wymownie, że przyszliśmy do przekonania, że teatr — należycie kierowany — oddaje społeczeństwu niemałe usługi, i jako taki zasługuje na poparcie.

Spodziewać się więc należy, że i Sejm nasz, idąc za przykładem stanisławowskiego i tarnopolskiego wydziału rady powiatowej, na najbliższej sesji uchwali także roczną subwencję, czem się przyczyni do szybszego rozwoju teatru hr. Fredry i polepszenia dobrobytu jego pracowników. Żegnamy go z żalem i życzymy wszędzie największego poparcia. (A).

(S) **Rzeszów 7. listopada.** (Wybory do Rady miejskiej). O wyniku wyborów w kole III. wam już doniosłem. We czwartek dnia 3. listopada odbyły się wybory w kole II., zaś 4. bm. w kole I. Jeśli wynik wyborów w kole III. nas zupełnie zadowolił, to natomiast w kole II. i I. nie można go bynajmniej nazwać pomyslnym. Weszło bowiem do nowej Rady między innymi 2 takich, którzy przez rozwiązanie Rady miejskiej skompromitowani zostali, a którzy i nadal „wdarli się“ do Rady miejskiej nie dla służenia miastu, lecz dla własnych swych interesów. Wszedł wreszcie jeden, który przeważnie mieszka w Tarnowie, a tylko przyjeżdża od czasu do czasu do Rzeszowa. Wybory I. koła również nie tego się spisali. Pominęto ludzi zasłużonych i chcących pracować dla dobra publicznego, a wybrano ludzi wprawdzie znacznych, atoli nie kwalifikujących się wcale na ojców miasta. Powodem tego był brak solidarności, a w następstwie rozstrzelanie głosów. Słychać o protestach przeciw wyborom. W interesie miasta życzyliby należało, aby wybory koła II. i I. unieważnione zostały, a wtedy spodziewać się należy, że wynik byłby pomyslniejszy, bo wyborcy przyszli do przekonania, że we wielu kierunkach grubo zblądzieli, radziby więc mieć sposobność naprawienia złego, zwłaszcza zaś można to powiedzieć o kole II., przy ponownych bowiem wyborach z koła II. owi dwaj panowie zostaliby pominęci.

Nowy Sącz.

II. Dla Władysława Jagielly Nowy Sącz był miłym miejscem pobytu i tu załatwiał spory z Zygmuntem z końcem r. 1394 i z początkiem 1395, stąd wyprawiał 1410 r. brata swego Witolda do Zygmunta, by tenże dotrzymał zobowiązań swoich względem Polski. Ten atoli, chcąc korzystać z zawikłania się Polski w wojnę z Krzyżakami, wysłał wojewodę siedmiogrodzkiego Scibora ze Sciborzyc

uczucia.

— Rozumiem — powtórzyła. — Dlaczego mi jednak tego nie powiedziałeś, nie zwierzyłeś się? Umiałabym milczeć.

— Ale jabym nie umiał. Raz zdradzona tajemnica pchałaby mnie niepowstrzymanym pędem do katastrofy, do szaleństw.

— Do szaleństw — powtórzyła Judyt, wpatrując się w jego oczy. Jesteś zdolny do szaleństw, ty taki zimny i obojętny?

— Mógłbym coś powiedzieć o wulkanach pokrytych śniegiem, lecz jeszcze nie mam białych włosów.

— Wezuwiusz jest czarny i brunatny od wyrzuconej lawy — powiedziała cicho miss.

— A więc pozwalasz mi być Wezuwiuszem?

— Ujął ją za rękę. — W twej białej ręce Judyt, która tak pieczołotwie dotyka mej dłoni, jest tajemnica naszej przyszłości. Dziewczynę trzeba odnaleźć, wrócić ją światu. uratować mój honor... — Ujął jej drugą rękę i obie przyłożył do rozpalonej twarzy.

— Prawda, nie zastanowiłam się — mówiła wzruszona Judyta — tyś mi dopiero otworzył oczy... Widzę przepaść, w jaką mimowoli wepchnęłam moją ukochaną Mary. Ciebie panie Henryku i siebie. Ci ludzie z folwarku, gdy przyjdą do posiadania i władzy, będą straszni bezwzględnością.

— Ratujmy ją, jeżeli jeszcze jest czas i możność...

— Jest, jest — zawołała radośnie. — Mary czeka na mnie, brat malarza ma mi powiedzieć w Krakowie, gdzie ukryta... Mary będzie ocaloną, ty i ja... W serce moje wstępuje nadzieja, a z nią ciepło radości.

— Judyt, droga Judyt, wracasz mi honor, przyszłość, życie... — Patrząc w zielone oczy, tulił do ust białe, wypięczone ręce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

do ziemi sądeckiej. Scibor spalił Sącz Stary i przedmieścia Nowego. Atoli Sądeczanie oddali pięknym za nadobne, dogнали Scibora pod Bardjowem i zadali mu dotkliwą porażkę 1410 r.

W dwa lata później bawił Jagiełło przez całe zapusty w Sączu, gdzie przyjmował posłów cesarskich, a w 7 lat potem przybył tutaj do króla sam Zygunt, prosząc go kornie o pomoc przeciw Hussytom. Jagiełło obdarzał miasto hojnie. Cła czchowskie, wpływające do kasy królewskiej, darował Sączowi celem naprawy baszt i rowów w r. 1405, a w r. 1427 dał miastu jeden przywilej, regulujący opłaty za otwieranie jazów dla statków wiozących towary Dunajcem i drugi uwalniający kupców od ceł w Przemyslu i Lwowie.

Następca Jagielly Warneńczyk odbył w Nowym Sączu zjazd w r. 1440 z metropolitą kijow. Izydorem i kardynałem Zbigniewem Oleśnickim. Przybywała potem w r. 1446 czas jakiś wdowa po Jagielle królowa Zofja jako księżna sądecka.

Kazimierz Jagiellończyk, przebywając po kilkakroć w Nowym Sączu, zaznaczał każdorazową swą bytność wyświadczeniem dobrodziejstw miastu i mieszczanom. Od niego otrzymali oni uwolnienie od opłaty ceł królewskiemu skarbowi przynależnych, on nakazywał Sandomierzanom, by szanowali przywileje mieszczan nowosądeckich, dotyczące wolności opłaty od przewozu towarów. Wśród samych zaś mieszczan sądeckich były postacie szlachetne, które hojną dłonią szafowały groszem, by tylko się przyczynić do rozkwitu miasta. Taką postacią był np. Paweł murarz, rajca sądecki, który wieś swą Żeleźniakową darował miastu na własność.

W r. 1453 król pozwolił wybudować Nowosądeczanom most na Dunajcu, przez co przysporzył wielkie dochody miastu. Przez dwa zaś lata mieszkali na zamku sądeckim synowie królewscy, kształcąc się pod sławnym Kallimachem i Długoszem.

Ostatnie lata panowania Kazimierza Jagiellończyka mniej były pomyslnie dla miasta. Przez napad Macieja Korwina ucierpiał wiele handel Nowego Sącza, prócz tego nawiedziła powódź, a w r. 1486 straszny pożar zniszczył niemal całe miasto. Król troskliwy uwolnił przeto mieszczan na lat 18 od podatków. Niemniej i król Olbracht otaczał Nowy Sącz swą troskliwością, potwierdzał dawniej nabyte prawa i nadawał nowe przywileje.

Atoli w tym czasie rozpoczęły się wewnętrzne swary w mieście. Walka toczyła się między polskim pospólstwem a niemieckim patrycjatem i przybrała dość ostry charakter, tak, iż nawet okazała się potrzebą interwencji starosty, która to znowu interwencja wywołała spór między miastem a starostą. Zwyciężyła naturalnie ludność polska, znosząc ostatki niemiecczyny i wybrała wójtem Polaka Mikołaja Gabońskiego. Spór między miastem a starostą rozstrzygnął Zygunt I. również na korzyść miasta, gwarantując mieszczanom wolność wyboru zwierzchności.

Jednak były to już ostatnie chwile świetności miasta. Klęski elementarne nawiedzały często Nowy Sącz, rujnując za każdym razem mieszczanstwo nowosądeckie. Niemniej przeniesienie stolicy Polski z Krakowa do Warszawy, to jest przeniesienie całego punktu ciężkości więcej do środka ziem polskich, przyczyniło się niemało do upadku Nowego Sącza pod względem handlowym, jak niemięniej i Krakowa.

Mimo usilnych starań tak Zygmunta I., jak Zygmunta Augusta i Stefana Batorego, podźwignięcie miasta do dawnej świetności nie powiodło się. Nie pomogły uwalniania od podatków i przywileje na pobieranie opłat od rozmaitych towarów. Handel nie płynął teraz korytem nowosądeckim. Ważne odkrycia dokonane w owych czasach zmieniły również i drogi handlowe.

Obok elementarnych nader częstych klęsk ucierpiał też miasto ogromnie, jak zresztą i cała Polska od napadu Szwedów za Jana Kazimierza. Nawała szwedzka nie ominęła i Nowy Sącz, i tu się rozłożyli obozem rajtary szwedzcy, ściągali od mieszczan kontrybucje, palili i grabili wsie okoliczne. Za dużo było tego dzielnym mieszczanom nowosądeckim, zbrali się przeto pod wodzą Felicjana Kochowskiego i przy pomocy włościan z Podgorozia, Brzeznej, Łabowej i Nawojowej sprawili taką łączną rajtaram, że ledwie niedobitki potrafiły się uchronić.

W dwa lata później Rakoczy z tłumami Siedmiogrodzian i Kozakami palił Podkarpacie. Uległ

i Sącz tej klęsce. Zaledwie i ta burza przeminęła, gdy straszne rozruchy wewnętrzne dopełniły grozy zniszczenia. Arjanie osiadli w sądeckim, gotowali się na przyjęcie Karola Gustawa szwedzkiego. Kiedy więc Szwedzi zalali Małopolskę, podburzono włościan sądeckich przeciw nim obietnicami, iż za wytepienie Szwedów będzie im wolno potem grabić Arjanów. Podburzony lud zebrał się gromadą, zdobył Sącz i łupił i palił wsie arjańskie. Te wszystkie klęski spowodowały wyludnienie miasta, tak, iż r. 1665 liczył Nowy Sącz ledwie 1320 mieszkańców.

Z coraz smutniejszym stanem Polski następowały także i coraz gorsze czasy dla Sądeczyny. Wojny domowe po obiorze Stanisława Leszczyńskiego pastoszyły kraj cały. Teodor Jerzy Lubomirski starosta spiski, a stronnik Leszczyńskiego przedsiębrał w r. 1705 i 1706 napady na stronników saskich w Krakowskie, pustoszył też i niszczył Sądeczynę. Podobnie znów po klęsce Karola XII. pod Połtawą, gdy wojska moskiewskie wkroczyły do Polski, zapuścił się jeden z oddziałów moskiewskich za Lubomirskim przez Sącz i naturalnie zniszczył okolicę na sposób moskiewski.

Po wojnach głód i powietrze morowe nawiedziło i Nowy Sącz, której ofiarą padła cała niemal ludność (zapis. w ks. tkaczów sądeckich).

KRONIKA.

Zapis. Zmarły w Krakowie 8. bm. obywatel Rogowski, zapisał cały swój majątek, około 30.000 zł. krakowskiemu towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“. Kuratorami testamentu ustanowił każdorazowego prezydenta miasta, oraz dyrektora krakowskiej kasy oszczędności, Franciszka Słeka. — Jestto drugi dopiero zapis na instytucje tego rodzaju w Galicji. Pierwszym był zapis śp. Alberta Karakiewicza w r. 1879 na rzecz kraj. Związku straży ochotniczych. Wielokrotnie już nastawialiśmy, aby dobroczynność prywatna, u nas zwykle hojna na cele publiczne, a w szczególności stypendyjne, zwróciła się na kierunki więcej ogólne i praktyczne, i jako przedmioty ofiarności obywatelskiej wskazywaliśmy: *towarzystwa oświaty ludowej, czytelnie, Gwiazdy, Kółka rolnicze, strażę ochotnicze, Sokoły gimnastyczne, Tow. szkoły ludowej, fundacje Kościuszki* itp. Cieszy nas, iż kierunek taki zaczyna się wdrażać. Wielką rolę przy sposobności zapisów testamentarnych odgrywają zwykle doradcy prawni, a w szczególności notariusze. Oprócz więc wogóle ludzi dobrej woli, ta kategoria obywateli raczy pamiętać o swej misji, która może przynieść wielki pożytek społeczeństwu i uchroni wiele kapitałów od zmarnowania.

Z „Gwiazdy“ lwowskiej. D. 4. bm. jako w dzień imienin śp. Karoliny z ks. Ponińskich ks. Lubomirskiej. Wydział stow. „Gwiazda“ odbył swoje doroczne posiedzenie w celu rozdzielenia $\frac{1}{3}$ części z ofiarowanych przez śp. księżnę rocznych 500 zł. na zapomogi dla najuboższych członków „Gwiazdy“ — pomiędzy inwalidów tego stowarzyszenia. Z nadesłanych 22 podań uwzględniono dwudziestu, których smutne położenie z pomiędzy wszystkich biednych inwalidów „Gwiazdy“ zasługuje na szczególne uwzględnienie. Przeznaczoną do rozdania w tym dniu kwotę 166 zł. rozdzieleno w równej mierze pomiędzy 20 po 8 zł., a prócz tego trzech z nich — złożonych ciężką chorobą (jeden nawet od lat kilkunastu) — otrzymało nadwyżkę po 2 zł. Nadto udzielił wydział 9 członkom stowarzyszenia doraźne zapomogi z przeznaczonych na ten cel $\frac{2}{3}$ części ogólnej sumy, w kwocie 76 zł. Ogółem przeto rozdano w dniu imienin śp. testatorki 242 zł., które dla biednych rodzin rzemieślniczych w obecnej tak ciężkiej porze przyniosły prawdziwą ulgę w niedoli a dla pamięci ofiarodawczyni najpiękniejsze wspomnienie, bo dyktowane serdeczną wdzięcznością biedaków.

Z fundacji śp. księżnej utworzonej w r. 1890, korzystają już po raz trzeci najbiedniejsi inwalidzi i członkowie „Gwiazdy“, a doraźna choć skromna pomoc taka udzielona w porę, ulżyła bodaj chwilowo ciężkiej niedoli najbardziej nią dotkniętym weteranom rzemieślniczym i pobudziła wdzięczne serca do szczerych modłów za duszę ofiarnej testatorki, która potrafiła odczuć ich niedole.

Obyśmy więcej mieli naśladowców tego pięknego przykładu pojmovania obowiązków obywatelskich, — a mamy przecież wiele zamożnych rodzin magnackich, trwoniących znaczne sumy na fraszki za granicą — a nie czujących wcale niedoli ludzi, którzy całe swe życie poświęcili ciężkiej a źle wynagradzanej pracy rzemieślniczej.

Proces Hendigerego. Do rozprawy przed ławą przysięgłych d. 24. bm. odbyć się mająca w Krakowie,

ma być powołanych następujących 20 świadków: 1) Władysław Maleszewski, 2) Izrael Aron Abeles, 3) Ludwik Sippl, 4) Andrzej Mikołajewicz Markgrafski, 5) Bolesław Gliniecki, 6) Marcin Kołodziejczyk, 7) dr. Władysław Ludwik Podczaski, 8) Stanisław Miączyński, 9) Stanisław Jankowski, 10) Helena Miączyńska, 11) Melanja Gołkowska, 12) dr. Józef Orłowski, 13) Marceli Dziurzyński, 14) Józef Bornstein, 15) dr. Adam Asnyk, 16) Władysław Czernyński, 17) Zygmunt Kostkiewicz, 18) Tadeusz Zadurów, 19) Eugen. Reiter, 20) Narcyz Ulmer.

Na ogólne żądanie! We czwartek 10. bm. odbędzie się w sali towarzystwa „Frohsinn“ (hotel Żorża) drugi i ostatni wieczór dramatyczno-muzyczny Władysława Barączka. Program: 1) Deklamacja. 2) a) „Espagnola“ pieśń Palhadila. b) „Bon jour Suzon“ pieśń Faur'a. 3) Pan profesor z Heidelbergu. 4) Próba pamięciowa. 5) (Na ogólne żądanie): Jak gdzie śpiewają. 6) Terce z opery włoskiej. Początek o godz. 7¹/₂ wieczór. Ceny miejsc: Fotel 3 ztr, kszesło 1-rzędne 2 ztr., krzesło 2-rzędne 1 ztr., wstęp na salę 50 ct. Bilety są do nabycia w księgarniach pp. Seyfartha i Czajkowskiego, Gubrynowicza i Schmidta, i w cukierniach pp. Hausera i Bieniedzkiego i M. Kosteckiego, a wieczorem przy kasie. Spodziewać się należy, że publiczność zbieże się licznie na tym wieczorku.

W Kole literackim 10. bm. o g. 9. wieczorem wygłosi w sekcji literackiej dr. Teodor Jendl odczyt o „Bourgetowskiej psychologii miłości“, poczem nastąpi pogadanka w sprawach sekcji.

W Zółkwi staraniem osobnego komitetu odbędzie się 19. bm. w sali reursy wieczór na cele dobroczynne. W programie jest wykład popularny z dziedziny bakterjologii z demonstracjami fotoplastycznymi weterynarza Raffa przy współdziśle asystenta szkoły weterynaryjnej ze Lwowa p. Pilcha, poczem nastąpi koncert.

Wypadek kolejowy. Z Tłumacza donoszą nam: D. 4. bm. pociąg materiałowy (szutrówka) idący do cukrowni, wskutek mgły ciężkiej spotkał się z wozkiem, wskutek czego jadący na pierwszym ławce starszy konduktor Bolesław Balzer został wyrzucony na szkarpi i przysypany szutrem, a następnie przywalony wozem szutrowym, który mu zgniół krzyż i bok. Ciężko pokaleczony jeszcze żyje, ale w wielkim niebezpieczeństwie.

Morderstwo. Z Brodów donoszą nam: D. 7. bm. zrana w rowie koło linii kolejowej na starych Brodach znaleziono zwłoki zamordowanej dziewczki Katarzyny Wierzbowskiej, pochodzącej z Czernicy pow. brodzkiego. Uwiadomiona o tem żandarmerja tutejsza zajęła się bezwzględnie poszukiwaniami sprawcy i po długim tropieniu jego śladów po okolicznych wsiach, ujęła zbrodniarza w osobie Semka Sołtysa, który z tą dziewczką w przeddzień wieczorem był widziany w jednym z tutejszych szynków, a noc przepędził w stodole niedaleko od miejsca, gdzie zwłoki znaleziono. Sołtys wzięty na indagację, przyznał się do czynu.

Gmina Mrozowice w Samborskiem obchodziła 6. bm. wielkie święto, albowiem wskutek starań wójta-swojego Michasia i gospodarza Hoblera, nabywszy od Efraima Salesa karczmę z ogrodem, wystawiła na jej miejsce dom gromadzki, pomieściła tam czytelnię i sklepik, z którego dochód przeznaczony jest na szkołę. W niedzielę właśnie poświęcono ten budynek wobec zaproszonych gości, pośród których było także trzech akademików Polaków z Sambora. Część takiej gminie, i daj Boże, aby za jej przykładem szły inne.

Prezentę na gk. probostwo w Krakowie otrzymał ks. Sew. Metela, w Bortnem Edm. Węgrzynowicz a w Myscowej (koło Dukli) Em. Dawidowicz.

Wielki proces. W tych dniach wytoczono w Lipsku proces o przeszło dwa miliony marek. Powodami w tej sprawie są rodziny Słupskich, Malczewskich i Winiewiczów. Rzeczą sięga 1818 roku, gdy Jan Malczewski złożył depozyt w kasie miejskiej, który następnie przelano do funduszu ogólnych z tytułu, że się nikt ze spadkobierców nie zgłosił. Adwokat lipski, p. Reffer, wyszukawszy odpowiednie dowody otrzymał plenipotencje od wszystkich spadkobierców i zgodził się pieniądze wywindykować, za co otrzyma 15% od całej sumy.

Za kontrabandę zasądzono w Warszawie w II instancji bogatych kupców warszawskich: Izraela Holtzbergera i Benjamina Rittenberga po pozbawieniu wszystkich szczególnych praw i przywilejów na zesłanie na mieszkanie do gubernji jensejskiej z wzbronieniem wszelkiego wyjazdu z miejsca wymienionego pobytu w ciągu lat dwóch, a z okręgu gubernji w ciągu lat ośmiu. Prócz tego skazano oskarżonych na zapłacenie solidarne kary pieniężnej w ilości 3.258 rubli 39 kop. w złotej walucie.

Poszukiwania. Do redakcji Kurjera Warszawskiego zgłosiła się Anna Racyńska, mieszkanka Czer-

niakowa, wdowa po stolarzu, z następującą prośbą: Córka jej, również Anna Racyńska, urodzona w roku 1861, przed 12 laty zniknęła bez wieści. Dziewczyna otrzymała wyższe wykształcenie, dzięki swej opiekunce, nieżyjącej już Rozalii Rauchowej. Ta ostatnia zapisała pupilce 25.000 rubli. Ani matka, ani nikt z rodziny nie wie, co się z córką dzieje. W razie gdyby Anna Racyńska nie żyła, matka dziedziczyłaby po córce.

Ucieczka i samobójstwo. W sobotę niejaki Piotr Telnow w pociągu kolei nadwiślańskiej wioząc do Warszawy chorego Aleks. Cukanowa. Kiedy pociąg wyruszył z Nałęczowa, C. otworzywszy drzwi, wyskoczył z wagonu. Na stacji Klementowice Telnow wysiadł z pociągu, aby poszukać zbiega. Tego ostatniego znaleziono w lesie cześławickim, wiszącego na drzewie.

Wyniani. Na mocy wyroków, zapadłych w ostatniej instancji sądów rosyjskich, następujące osoby za samowolny pobyt za granicą zostały skazane, po pozbawieniu praw stanu, na wieczne wygnanie, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji: Bol. Dutkiewicz 47 lat, Izidor Kamioner 47, Zygm. Koncewicz 36, Leon Marczewski 42, Anna Milewska 60, Stan. Wróblewski 48, Aug. Wład. Orłowski 48, Maur. Piórnik - Piórnicki 43, Tauba Esterewa 44, Mordka Franksztein 55, Wład. Straszak 64, Edm. Rembecki 53, Lejba Kurtzweig 52 i Alfons Kolasiński 31 lat.

Sąd nad cholerycznym buntem. W Saratowie zaczął się 4. bm. sąd wojenny nad oskarżonymi o bunt choleryczny. Podsądnych jest 153, świadków 530; prezesem sądu jest generał-major Bogdanów.

Wagony sanitarne. Ross. ministerstwo komunikacji rozpoznaje projekt, dotyczący obowiązkowego doświadczenia do wszystkich pociągów i na wszystkich kolejach żelaznych wagonu sanitarnego dla podróżnych, którzyby zachorowali w pociągu. Wagon posiadać będzie apteczkę, a w pociągu będzie się znajdował felczer.

Szachy. Były urzędnik kolejowy, niegdyś uczeń szkoły sztuk pięknych, p. Józef Domański, wykonał szachy, których „kamienie“ wyobrażają znane w świecie osobistości. Szachy, przeznaczone na wystawę do Chicago, będą przed wysłaniem wystawione w muzeum warszawskim na widok publiczny.

Spadek Lorii. W Mediolanie odbyło się piętnaste stowarzyszenie wzajemnej pomocy zgromadzenie, w sprawie przyspieszenia założenia wielkiej międzynarodowej instytucji dla pozbawionych pracy robotników w myśl zapisu testamentarnego (20 milionów fr.) milionera Lorii, o którym przed kilku dniami donieśliśmy. Uchwalono założyć 1) biuro dla należytego podziału pracy, przyjmowania ofert, zapytań i projektów, udzielania wyjaśnień itp. 2) Szkoły przemysłowe dla sierot, dla pozbawionych pracy wszelkiego rodzaju i dla uwolnionych więźniów. 3) Warsztaty i piekarnie. 4) Magazyny i sklepy dla przedmiotów sporządzonych w warsztatach i biuro administracyjne, do którego również przyjmowani będą pozbawieni pracy. 5) Czasowe mieszkania dla pozbawionych dachu lub wypuszczonych ze szpitala lub więzienia i wreszcie kuchnie ludowe.

Przemysłowiec Drasche we Wiedniu, ofiarował na towarzystwo ratunkowe 10.000 ztr.

Powóz automatyczny. Bardzo doniosły wynalazek został we Wiedniu wypróbowany i dozwolony: powóz automatyczny — „Motorwagen“ firmy Benza i Sp. Jest to faeton o siedzeniach na dwie osoby, z których jedna za pomocą korby lekko, łatwo powóz w ruch wprawia, przyspiesza lub zwalnia, skręca, nawraca. Motor naftowy umieszczony jest pod siedzeniem, zapala się elektrycznie, więc zupełnie bezpiecznie. Napełniony rezerwoar wystarcza na jazdę do 100 klm. Szybkość jazdy wynosi 3¹/₂ mili na godzinę, na 1 klm. wychodzi nafty za 2 ct. Powóz ma trzy koła. Wynalazek świetny; powóz taki łączy przyjemność niezależnej jazdy z szybkością kolei, a niepotrzeba koni, ani woźnicy. W miastach usunięcie z ulic koni byłoby zbawiennem pod względem zdrowotnym i bezpieczeństwa. Powóz taki kosztuje jeszcze teraz do 2000 ztr., ale niewątpliwie spadnie ta cena z czasem do połowy. Zanim będziemy mieć stacje balonowe, powozy te na dwie lub trzy osoby zapowiadają się jako idealny sposób podróżowania. Tymczasem dozwolono je w okolicy Wiednia, gdy się ludność z ich widokiem oswoi, wkroczą i na ulice miasta.

Za zrabowanie 224.000 marek zasądził sąd przysięgłych w Frankfurcie niejakiemu Karolowi O'Conella na 12 lat ciężkiego więzienia.

W Paryżu uwięziono 7. bm. przy końcu posiedzenia parlamentu na galerji pewne indywiduum, które zrzuciło do sali paczkę broszur zatytułowanych „Zdemaskowani zburawcy“. Aresztowany nazywa się Aleksander Hollet i był już za podobny czyn uwięziony. Wów czas uznano go obłąkanym.

Panna Wabnitz — jak wiadomo — skazaną została d. 12. lipca br. za obrazę majestatu na 9 miesięcy więzienia. obrońca jej, Artur Stadthagen, poruszył

tę sprawę we wszystkich instancjach. Najpierw założył obrońca protest przeciw rewizji. Następnie stawiał wnioski o wypuszczenie jej z więzienia śledczego. Żądaniu obrońcy stało się zadość. Pannę Wabnitz wypuszczono z więzienia, ale natomiast oddano do zakładu obłąkanych w Dalldorf, gdzie jeszcze dotąd pozostaje. Początkowo wzbierała się przyjąć jakikolwiek pokarm, ale ją gwałtem żywiono. Po zapadłej uchwałę sądu, aby pannę Wabnitz wypuścić z więzienia śledczego, prokuratorja państwa odniosła się do dyrekcji policji, żądając, by pannę Wabnitz jako niebezpieczną zamknięto w zakładzie dla obłąkanych. Przeciw temu wniosł obrońca rekurs do wszystkich instancji, motywując, że pod pojęciem niebezpiecznych podpadają ci obłąkani, którzy innym sąbłąd wyrządzają, tymczasem ten wypadek u panny Wabnitz nie zachodzi.

Z izby sądowej. Wczoraj stał przed lwowskim trybunałem przysięgłych (przewod. r. Sawczyński) Józef Bystrzycki szewc z Oleszyc 1. 27 żonaty, ojciec 1 dziecka. Oskarżony został o to, że d. 18. sierp. w Oleszycach wprowadził nie w zamiarze zabicia, lecz w innym nieprzyjaznym zamiarze przeciw swej teściowej Katarzynie Szydłowskiej w taki sposób działał, iż w skutek tego działania taż śmierć poniosła, czem się dopuścił zbrodni zabójstwa. Bronił adw. dr. Horowitz. Oskarżony tłumaczył się w ten sposób, iż gdy 18. sierp. nad ranem do domu w stanie nietrzeźwym wrócił, rozpoczęła z nim żona kłótnię a następnie wzięła się do miotyły. W obronie własnej porwał za kawałek drzewa, rzucił za żonę lecz jej nie trafił, tylko teściową, która upadając uderzyła się głową o maszynę i po dwóch godzinach skonała.

Bystrzycki został wyrokiem sędziów przysięgłych uwolnionym od winy.

Arcybiskup Kohn pochodzi z ubogiej rodziny. Dziadek jego, z urodzenia żyd, przeszedł na łono kościoła katolickiego; ojciec Józef i matka Weronika, ubodzy właściciele gruntu, żyją jeszcze we wsi Breznitz na Morawie. Ojciec chciał obecnego arcybiskupa poświęcić zawodowi handlowemu, ale syn obrał stan kapłański. Jako kanclerz zarządzał on w ostatnich dwóch latach faktycznie dyecezą. Po obiorze oświadczył ks. Kohn: „Byłem nadzwyczaj zdziwiony wynikiem obioru; ciężką na mnie włożyła kapitała odpowiedzialność. Nie wiem, czy moje słabe siły podążają zadaniu.“

† **Franc. Ziemiański**, weteran z r. 1831 zmarł w Bouszowie pow. Rohatyńskiego, przeżywszy 86 lat.

Zmarli. W Krakowie Karol Grigar emeryt, starszy komisarz straży skarbowej w 71. r. życia i Stan. Rogowski właśc. realności.

W Częstochowie Kazimierz Witkowski redaktor **Kaliszanina**.

Kronika policyjna. Policja aresztowała wczoraj parobka Wojciecha Dębniaka i Jana Woźniczka, pomocnika kelnerskiego, którzy na szkodę swego służbodawcy, restauratora w hotelu krakowskim, skradli wino.

Ubiegłej nocy rozbito drzwi, prowadzące do księgarni Stauropigialnej, jednak nic nie skradziono.

Niewyśledzony sprawca uderzył wczoraj popołudniu na ul. Fredry łaską żonę profesora uniwersytetu dr. P. Ten sam sprawca przed tygodniem zrobił to samo pani P. na ulicy Akademickiej.

Dla głodnych dzieci. P. Adolf Silbermann, właściciel piekarni na Zielonem, ofiarował dla 40 uczennic szkoły wydz. żeńs. im. Elżbiety herbatę, cukier i bułki na miesiąc listopad. W imieniu ubogiej, głodnej dziatwy składa dyrekcja wymienionej szkoły serdeczne podziękowanie ofiarodawcy. *Sabina Hoffmannówna.*

„**Muza**“, najlepszy i najpiękniejszy kalendarz na rok 1893 dla prenumeratorów Kurjera Lwowskiego jest do nabycia w administracji (Chorażczyzna 5.) po cenie niższej 40 cnt., na prowincję z przesyłką pocztową 45 cnt.

Wybory do nowej Rady miejskiej we Lwowie.

Po kilkumiesięcznej przerwie, spowodowanej złożeniem mandatów przez jednych a unieważnieniem ich przez drugich, tudzież potrzebę sprawdzenia nowego spisu wyborców, który jeszcze nie jest gotów, rozpoczęła się wczoraj na nowo akcja przedwyborcza od ukonstytuowania komitetu pod nazwą „obywatelskiego“. Inicjatywę do tego dała grupa tych radnych, którzy po weryfikacji tegorocznych styczeńowych wyborów z powodu wykrytych fałszerstw aktu wyborczego złożyli mandaty w celu niedopuszczenia, aby Rada na podstawie sfałszowanego aktu, mogła się ukonstytuować. Grono to rozszerzywszy się następnie przybraniem innych, a nawet takich, którzy wcale mandatów nie składali, zwołało ich wczoraj do ratusza, zapraszając zarazem redakcje dzienników. Na 150 zebrało się 76—80. U wstępu każdy jawiący się

Lwowska fabryka Asfaltu
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów



Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci kładzioną na mury w gorącym stanie, jedyny dotąd

otrzymał kartkę czerwoną z 35 nazwiskami bez napisu. Zgromadzenie zagał p. architekt Janowski uwiadomieniem, iż dr. Małachowski, jeden z inicjatorów z powodu wyjazdu do Wiednia nie jest obecnym, a dr. Piętał wyraźnie oświadczył, iż w akcji przedwyborczej nie może brać udziału i dlatego nie znajduje się jego nazwisko ani na zaproszeniu (gdzie są nazwiska: Bardasz, Janowski, Kędziński, Loewenstein, Małachowski i Markiewicz), ani na spisie komitetowych.

Do przewodniczenia powołano prof. Zacharzewicza, który na sekretarzy wezwał Marynowskiego (urzędnika gal. banku kredytowego) i Ilnatowicza, oświadczając, że skład komitetu obejmuje wszystkie stronnictwa, a chodzi o zgodny wybór ze względu na przygotowującą się wystawę krajową.

Następnie p. Janowski opowiedział genezę komitetu. Inicjatorowie, rozpatrzywszy się w sytuacji, chcą wprowadzić akcję na nową tory, gdyż sposób dotychczasowy tej akcji zdyskredytował takową. Liczą oni na to, że duch obywatelski i patriotyzm zarówno mieszczaństwa, jak i inteligencji (którego to rozdziału nie uznaje) zdoła przeprowadzić sanację stosunków w imię zgody, tudzież dobra i godności stolicy z pominięciem osobistych interesów. W zasadzie przy wyborach do Rady miejskiej nie mają podstawy stronnictwa. Przed 12 laty chodziło o hasło: pożyczka lub nie pożyczka. Więc była jeszcze racja formować stronnictwa, ale dziś chodzi o ekonomiczne interesa miasta, o powodzenie wystawy, o kanalizację, wodę do picia, poprawę bruków, zaprowadzenie elektryki i wielu, wielu innych rzeczy. A zatem wybierać należy ludzi do tego zdolnych i chętnych, mających poczucie obowiązków obywatelskich. Na tem zapatrywaniu oparty komitet przybrał nazwę „obywatelskiego“ i pod hasłem dobra miasta chce przeprowadzić akcję wyborczą. Nie tworzy się on, jak dotychczas — ze zgromadzeń, bo to była komedia i takim był wybór *ostatniego komitetu miejskiego*, któremu mowca przewodniczył. Komitety miejskie, w ten sposób wybierane, nie były wyrazem wyborców. Samozwancami jednak nikt nas nazwać nie może, albowiem nie mamy egoistycznych celów. Dla warowania zaś jawności obrad zawiązano dziennikarzy. Mamy ctuchę, że akcja nasza doprowadzi do pomyślnego wyniku i rozpocznie lepszą erę. Jeżeli by zawiodła — natenczas pozostanie dobra chęć przynajmniej.

Następnie zabrał głos prof. dr. Ciesielski Teofil. Zgadając się z poprzednikiem, że dotychczasowe komitety miejskie były komedią, bo wyborcom narzucały kandydatów, podczas gdy każdy ma równe prawo do działania, zarzucił, że inicjatorowie nie od razu złożyli mandaty, a ponieważ dziś chcą unikać błędów dawniejszych, więc powinni także nie narzucać nikomu kartek czerwonych widocznie na wybór komitetu ściślejszego, w której figurują nazwiska 22 dotychczasowych radnych, mających układać listę radnych przyszłych, podczas gdy komitet obszerniejszy dopiero na końcu, w przeddzień wyborów przyjmie do wiadomości, kogo tam włożą. Radzi tedy odstąpić od tego zgubnego obyczaju, obradować in pleno, a nie urządzić nowej komedii, tembardziej, że jest czas, bo wybory nie są jeszcze rozpisane. A zatem przejść do porządku dziennego nad czerwoną kartką, a przynajmniej nie dziś wybierać komitetu ściślejszego, skoro tej czynności nawet na porządku dziennym nie postawiono formalnie i zgromadzeni są zaskoczeni.

P. Markiewicz broniąc inicjatorów wykazywał potrzebę wyboru komitetu ściślejszego i to zaraz. Natomiast dr. Gryziecki, dzieląc się częściowo zdaniem dra Ciesielskiego, wniósł wybór komitetu z 7 członków do ułożenia propozycji komitetu ściślejszego, aby nie wybierać na ślepo.

Poparł to dr. Dziędzieliwicz, przypominając że już przed 9 laty nazwał praktykowany sposób wybierania komitetu „miejskiego“ niegodną komedią. Oświadcza się również za tem, aby komitet obszerniejszy w toku akcji był zwoływany i mógł wywierać wpływ na proponowanie kandydatów do Rady.

Lachowski był zdania, aby dzielnice miasta powołano do zaproponowania składu komitetu. Syroczyński i Kędziński popierali bezwzględny wybór komitetu ściślejszego. Długoszowski zaś przypomniał im, że akcja należy do komitetu dziś zwołanego, który powinien sobie autonomicznie postąpić.

To samo wykazywał prof. Wachniań, zarzucając w dodatku, że na liście komitetu nie

widać członków komitetu mieszczańskiego, (który właśnie wykrył szalbierstwa), a gdy się odezwano, iż są niekto, nadmienili mowca, że wzięto tylko takich, którzy bardzo mały udział brali w akcji, wybitnych zaś nie ma.

Gdy zaproponowano skład komisji 7, dr. Ciesielski oświadczył, że nie chce do niej należeć, a Ciuchciński prosił przynajmniej o 2 mieszczan.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono przede wszystkim na wniosek Kędzińskiego, *uznać się komitetem przedwyborczym*. Uchwała ta zapadła jednogłośnie. Następnie przyjęto wniosek Gryzieckiego, a do komisji wybrano 6 wyzwmiankowanych inicjatorów z dodatkiem Gryzieckiego, co na to wychodzi, jakby głosowano na czerwoną kartkę od razu. Do zaproszenia na przyszłe zgromadzenie ma być dodana kartka z propozycją, aby każdy mógł zmiany sobie porobić przed głosowaniem.

W końcu wybrano skarbnikiem kupca Riedla i postanowiono złożyć po 3 guld. na koszt akcji.

Teatr, literatura i sztuka.

„W cieniu i słońcu“. Pod tym tytułem wyszły nakładem księgarni Paprockiego w Warszawie olzaki: „Nad brzegiem Rudawy“, „Jedna noc w Londynie“, „Pozytywizm w praktyce“. „Pan Piotr Kochanowski“ „Wiosna“.

Aleksander Bandrowski, pierwszy tenor opery w Frankfurcie nad Menem, święcił wielki tryumf we Wrocławiu, gdzie na zaproszenie tamtejszego Towarzystwa filharmonicznego, śpiewał partję Franciszka w oratorjum Tinnela. Prasa niemiecka, a w szczególności „Bresl. Ztg.“ i „Schles. Ztg.“ z entuzjazmem oceniają występ p. Bandrowskiego, podnosząc jego głos, szkołę i umiejętność interpretacji.

Malarze warszawscy pracują nad wielkich rozmiarów plafonem, niezmiernie zajmującym z tego względu, iż znajdują się na nim wszystkie uprawiane przez naszych malarzy szkoły i kierunki. Lista wykonawców obejmuje 27 nazwisk. Plafon będzie złożony w darze osobie prywatnej, której artyści warszawcy wiele wdzięczą.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 9. listopada. Rosyjski następca tronu przybędzie tu w sobotę, będzie gościem cesarza austriackiego i zamieszka w burżu. Pociąg dworski oczekiwać będzie carewicy na granicy włoskiej.

Budapeszt 9. listopada. W ciągu ostatniej doby zachorowało tu na cholerę osób 8, zmarło 9. W Szegedynie nie było nowego wypadku choroby ani śmierci.

Sejm zawiadomiony został przez Szaparego o dymisji gabinetu z powodu niezgody w sprawie ślubów cywilnych. Opozycja wyraziła swą radość z tego.

Berlin 9. listopada. Sejm pruski otwarty został mową tronową, która zapowiada deficyt na r. 1891/92 w wysokości 42 milionów marek. Deficyt ten musi być pokryty pożyczką. Nie zdaje się też, ażeby wynik gospodarki państwowej w roku bieżącym był pomyślniejszy. Mimo to położenie finansowe nie budzi zaniepokojenia, konieczną jest wszakże jak największa oszczędność. Mowa tronowa zapowiada trzy projekta reform podatkowych, reformę wyborczą, przeznaczenie na cele szkolne zwyczaj w podatku dochodowym i budowę nowych dróg żelaznych.

Nowy Jork 9. listopada. Wybór Clevelanda na prezydenta Stanów Zjednoczonych, jest zapewniony. Będzie on miał w kolegium wyborczym 257 głosów, a zatem o 34 więcej, aniżeli potrzeba.

Wiedeń 10. listopada. Komisja budżetowa wybrała wczoraj jeneralnym sprawozdawcą dep. Szczepanowskiego.

W komisji dla ustawodawstwa karnego wniósł wczoraj dep. Jacques o odroczenie działalności komisji na czas trwania sesji parlamentarnej. Min. Schoenborn odpowiedział, że od szybkiego załatwienia projektu ustawod. karnego zależy także reforma postępowania cywilnego. Wniosek Jacques'a odrzucono.

Interesująca dyskusja wywiązała się nad §. 141, który za zohydzenie urzędów państwowych, rozporządzeń rządu, instytucji własności, związków małżeńskich i rodziny grozi karą aż do 1 roku więzienia i 2000

zł. grzywny.

Abrahamowicz oświadczył, że wymiar kary jest za surowy, Lewicki, że się tem ograniczy wszelką swobodę krytyki. Mowca domagał się zupełnego skreślenia tego albo przynajmniej złagodzenia jego postanowienia. Przyjęto następnie wnioski Jacquesa, dotyczące pewnych zmian.

Znany tu powszechnie adwokat, dr. Wiktor Raindl, stawił się wczoraj przed sądem krajowym i kazał się przyaresztować za defraudację powierzonych mu pieniędzy. Raindl padł ofiarą lichwiarzy.

Wczoraj zmarł tu na statku węgierskim na cholere pewien majtek.

Giełda. Kredyty 311.112, renta majowa 96.92, węg. renta złota 112.30, rubel 117³/₄.

Budapeszt 10. listopada. Szapary prosił parlament, ażeby odroczone obrady, dopóki nie zostanie wybrane nowe ministerstwo. (Dymisję dotychczasowego przyjął był król 6. listopada.) Ze skrajnej lewicy przemawiał następnie Eoetves, przyjmując wniosek odraczający. W oświadczeniu Szaparego co do powodu dymisji (niezgoda w sprawie ślubów cywilnych) dopatruje się mowca niejasności, wyrażając przytem ubolewanie, że króla węgierskiego nie ma obecnie w Budapeszcie i że poszczególni politycy muszą za każdym razem jeździć do Wiednia jak komiwojażerowie.

Apponyi oświadczył się również za odroczeniem, dodając, że popierać będzie każde ministerstwo, które zaprowadzi obowiązkowe śluby cywilne.

Ugron wskazał na to, że wszystkie stronnictwa w Izbie domagają się obowiązkowych ślubów cywilnych. Przyjęto następnie Szapary'ego wniosek odraczający. W izbie magnatów przeczytał Szapary to samo oświadczenie co i w parlamencie. Przesilenie załatwionem będzie prawdopodobnie jeszcze dzisiaj. Wczoraj na wezwanie króla udali się do Wiednia Koloman Tisza, Szell, Banffy, Weckerle i Szapary. Słychać, że utworzenie nowego gabinetu poruczone zostanie Szellowi. Posłuchanie u cesarza odbędzie się dzisiaj w Burgu pomiędzy 1 a 4. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie klubu liberalnych. Szapary oświadczył tam, że wzięt dymisję dla tego, aby utrzymać jednolitość stronnictwa.

Przemawiali jeszcze Teodor Andrassy, Koloman Tisza, dr. Chorin i Gibad, a wszyscy domagali się niezwłocznego zaprowadzenia ślubów cywilnych.

Słychać, że Stefan Tisza, syn Kolomana, jest również kandydatem na ministra.

Wczoraj zachorowało na cholere 8 osób zmarły 2. W Preszburgu zaraza wygasła.

Paryż 10. listopada. Pisma radykalne dowodzą, że zamachy dynamitowe wychodzą na dobre tylko reakcjonistom, dostarczają im bowiem powodu do występowania przeciw socjalistom.

Robotnicy w Carmaux powzięli wczoraj uchwałę, potępiającą zamach dynamitowy w Paryżu; postępek nieznanego zbrodniarza nazwali oni godnym pogardy i potępienia. Ciężko ranny inspektor policji Tourtot umarł. Podejrzanie co do spowodowania zamachu pada na młodą kobietę, którą w chwili krytycznej widziano z koszykiem na głównych schodach domu pod nr. 11. na Avenue del Opera. Pogrzeb ofiar odbędzie się w piątek śród wielkiej pompy.

Prezydent spółki górniczej w Carmaux, Reille, oświadczył, że górnicy kopalń tamtejszych nie mają nic wspólnego ze sprawą zamachu. Pomimo to śledztwo prowadzi się także i w Carmaux.

Rada gminna uchwaliła pochować ciała ofiar kosztem Paryża, oraz przeznaczyła dla pozostałych wdów i sierót odpowiednie pensje.

Belgrad 10. listopada. Nowe wybory do skucepiny odbędą się w lutym.

Londyn 10. listopada. Ks. Marlborough znalazł wczoraj w łóżku bez życia.

Berlin 10. listopada. Mowy tronowej wysłuchano w milczeniu. Przedstawienie smutnego stanu finansów przykre wywarło wrażenie na wszystkich stronnictwach.

Belgrad 10. listopada. Od 5. do 8. bm. zachorowało na cholere 6 osób, zmarły 3. Cholera grasuje także w Semendri i Dragujewacu.

Ołomuniec 10. listopada. Dr. Kohn otrzymał zaraz przy pierwszym rzucaniu kartek do urny 7 głosów, przy drugim 10. tj. 1 więcej ponad absolutną większość.

Nowy Jork 10. listopada. Wybór Clevelanda na prezydenta a Stevensona na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych zapewniony. Wybór ten oznacza protest ludności przeciwko znanemu billowi Mac Kinley'a.

Tekturę ulepszoną, ogniotrwałą do krycia dachów

rola 10 metrów □ od złr. 1.80 do złr. 3.50;



ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE.

Smotę angielską, bezwodną.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi, pokrycia dachowe

NADESLANE.

TADEUSZ WARMSKI

słuchacz praw

opatrzony św. Sakramentami zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, we środę dnia 9. listopada 1892 r. w 21. roku życia.

W żalu nieutulony ojciec z rodziną zaprasza wszystkich krewnych, kolegów, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 11. listopada b. r. o godzinie 3. po południu z domu pod l. 11. przy ulicy Łyczakowskiej na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 10. listopada 1892.

„Entréprise des pompes funébrés“ Antoni Kurkowski.)

LEON STUDZINIECKI

wózny c. k. Telegrafu

opatrzony św. Sakramentami zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, we wtorek d. 8. listopada 1892 r. o godzinie 10. wieczór w 60 roku życia swego.

W żalu nieutulona żona z rodziną zaprasza wszystkich krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we Czwartek dnia 10. listopada br. o godzinie 4. po południu z domu pod l. 26 przy ulicy Akademickiej na cmentarz Stryjski.

Lwów dnia 10. listopada 1892.

„Entréprise des pompes funébrés“ Antoni Kurkowski.)

JOANNA SCHUBERT

wdowa po urzędniku magistratualnym zmarła dnia 9. listopada po długiej chorobie

Pogrzeb odbędzie się 11. w piątek o godzinie 4. po południu z domu plac Chorążczyzny liczbą 1. na który stroskana córka zaprasza wszystkich znajomych i pobożnych.

Lwów dnia 10. listopada 1892.

Zmiana pomieszkania.

Dr. Emil Wechsler

specjalista w chorobach żołądka i jelit, mieszka obecnie ul. Kilińskiego l. 2 (nad księ garnią Gubrynowicza) i ordynuje od 3—5.

Dr. Teofil Kormosz

otworzył kancelarię adwokacką

w Przemyślu, w domu Wgo Dereniowskiego nad Sanem.

Nowo otworzony **magazyn mebli** c. k. uprz. fabryki



J. SCHÖNTHALER i SYNOWIE c. k. rzeźbiarze nadworni we Wiedniu, we Lwowie ul. Trz. ciego Maja 2. I. piętro (dawniej gal. Kasa Oszczędności) poleca

bardzo elegancko i starannie wykonane urządzenia pokojowe, oraz dekoracyjne wyroby wszelkiego rodzaju. — W tymże lokalu znajduje się także bogato zaopatrzone skład fortepianów i pianin z najszynniejszych fabryk.

Adolf Aderschläger

lekarz i akuszer

plac Strzelecki liczbą 1. Ordynuje od 3. do 5.

Dr. H. FISCHLER

otworzył kancelarię adwokacką w Rzeszowie.

Młyn parowy walcowy

L. i J. hr. Pinińskich w Grzymałowie donosi, że założył we Lwowie w Rynku liczbą 18.

Główny skład swoich

wyrobów mąki i wiktualów,

które sprzedaje tak hurtownie, jakoteż i detailicznie

po najtańszych cenach fabrycznych.

Dr. ADOLF WEISS

dentysta amerykański,

powrócił i ordynuje jak zwykle ul. Akademicka l. 2.

W miejsce dawnego już został otwarty nowo wybudowany zakład fotograficzny

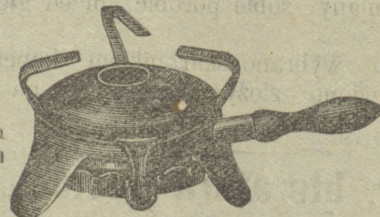
HENNERA

przy ul. Akademickiej l. 18.

składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennym i odpowiednim oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

Wszystkie powagi zalecają jako prezerwatywę przeciw cholercie pić mleko, wodę itp. tylko przegotowane. **Perfekcyjny szybkowarek**

D. R. P. Nr. 60615 Patenty w państwach cywilizowanych.



Polecająco omówiony w znaczniejszych fachowych pismach.

za użyciem tylko 30 gramów spirytusu doprowadza i litr wody w kilku minutach do wrzenia.

Do nabycia we wszystkich handlach żelaznych i magazynach dla naczyń domowych i kuchennych w całej monarchji.

Źródło zakupna dla grosistów: **Fabryka towarów z metalu BALDUINA HELLERA SYNOW Cie.** ulice (Czechy).

4 1/2% Listy zast. Tow. kred. ziemsk.

4 1/2% Listy zastaw. Banku krajowego.

4 1/2% Pożyczkę krajową

4 1/2% Listy hipoteczne

polecają

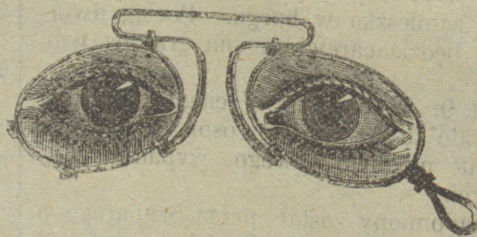
jako korzystną lokację kapitałów i sprzedają pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wym.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji.

Nowy optyk



we Lwowie przy „Kocerkowej“ ul. św. Ducha. Wj. zał. 1763. Kularow, okulary, lornetki, barometrometry, zegarmistrz. Zamówienia i naprawy wykonujemy w najkrótszym czasie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. listopada 1892.

Hotel ŻORŻA. A. Zubrzycki z Jaskowic, St. hr. Dzieduszycki z Gwoźdźca, A. Hulimka z Mycowa, K. Kameniczek i H. Spitz z Berna, M. Chotzen z Wiednia.

Hotel SZWAJCARSKI. H. Janicki z Sambora, Ed. Jęcewicz z Budzianowa, J. Ległowicz z Przemyśla, L. Deiches z Beżlinowa, K. Zurzycki z Zakopanego, J. Lang z Gracu.

Hotel WARSZAWSKI. K. Ostaszewski z Grabownicy, J. Kühnbeck z Berna, S. Kumersberg z Berlina, H. Arciszewski z Niwisk, A. Filaczyński z Huty komorowskiej, S. Kurczyński z Łopatyna, W. Męciszewski z Jarosławia, Z. Burgiet z Pragi, K. Svaljug ze Słobody rungurskiej, J. Müldner i W. Jerusalem z Wiednia.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dni 20 ct., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzdnem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

MUZEUUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 i od 5—8 przy oświetleniu.

Wstęp w dni powszednie 30 ent., w niedziele i święta 15 ent.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godziny 11. do 3. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

9. listopada 1892.

Akcje za sztukę.	placa	žadaja
Kolei galic. Kar. Lndw. po 300 zlr. m. k. r.	214 00	217 00
„ Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zlr. w. a. w. srb.	242 00	245 00
Banku hipot. galic. po 200 zlr. w. a.	336 —	340 —
„ kredyt. galic. po 200 zlr. w. a.	—	215 —
Listy zastawne za 100 zlr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 85	101 55
„ „ 5 pr. „ w losowal z 10 pr. p.	107 65	108 30
„ „ 4 i pół pr. los w 50 l.	98 15	98 85
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	98 75	99 45
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.	—	—
„ „ 4 pr. w. a.	95 80	96 50
„ „ 4 pr. los w 41 i pół l.	94 50	95 20
„ „ 4 i pół pr. los w 52 l.	99 90	100 60
„ „ 4 pr. los w 56 l.	94 00	94 70
Listy dłużne za 100 zlr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:	—	—
(dawny 6 proc.) 3 proc. w. a.	52 50	55 50
(dawny 6 proc.) 2 i pół proc. w. a.	—	—
Ogólnego rolni zo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.	50 —	—
Oblięgi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 90	105 60
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	94 60	95 40
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	101 30	102 00
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	103 50	—
„ „ 4 i pół pr.	97 80	98 50
„ „ 4 proc.	91 50	92 20
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 75
Stanisławowa	29 50	32 50
Monety.		
Dukaty cesarski	5 66	5 76
Napoleon'or	9 49	9 59
Pół imperial	9 60	—
Rubel rosyjski srebrny	1 18 00	1 26 00
„ papierowy	1 17 50	1 19 50
100 marek niemieckich	58 60	59 10

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 9. listopada 1892.	dzisiaj	z dnia poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	358 00	—
„ Banku anglo-austriackiego	152 50	—
„ Unioobanku	234 75	—
„ kolej Karola Ludwika	215 60	—
„ kolej północnej	273 50	—
„ kolej południowej (Lombard)	96 75	—
„ kolej państwowej	293 15	—
„ kolej Lwowsko-Czerniowieckiej	743 50	—
„ kolej węgiersko-południowo-wschodniej	157 00	—
Losy komunalne wiedeńskie	169 00	—
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	172 50	—
Galicjskie obligacje indemnizacyjne	105 00	—
Losy regulacji Gisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	224 90	—
Banku węgiersk. złota 4 proc.	112 40	—
Akcje Bankvereinu	113 75	—
Rosyjski rubel papierowy	118 00	—
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	—	—

RUCH POCIAGÓW KOLEJOWYCH

Do Lwowa przyjeżdżają:	Pociąg posp.	Pociąg osobowy
Z Krakowa	6-01	9-01
Z Muszyny-Krynicy via Tarłów	6-01	9-01
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	9-01
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	9-01
Z Suczawy	10-09	7-56
Z Białobrzeg	10-09	7-56
Z Radowiec	10-09	7-56
Z Hlibok	10-09	7-56
Z Nowosielicy	—	7-56
Z Słobody rungurskiej	10-09	1-42
Z Husiatyna via Halicz	10-09	1-42
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	9-16
Z Soby, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	9-16
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	9-16
Z Pasażu, Miskolca, Mukaczewa, Zawochnego i Stryja	—	9-16
Z Sokala i Belsca	—	9-16
Z Sokala i Rawy ruskiej	—	9-16
Z Lwowa odjeżdżają:		
Do Krakowa	10-41	8-07
Do Muszyny-Krynicy via Tarłów	—	8-07
Do Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	8-07
Do Podwołoczysk i Brodów (na Podzamcze)	—	8-07
Do Suczawy	8-10	10-03
Do Białobrzeg	8-36	9-56
Do Radowiec	8-36	9-56
Do Nowosielicy	8-36	9-56
Do Hlibok	8-36	9-56
Do Radowiec	8-36	9-56
Do Kimpolungu	8-36	9-56
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Stryja	—	8-22
Do Stryja i Stanisławowa	—	8-22
Do Stryja, Zawochnego, Mukaczewa, Miskolca i Pasażu	—	8-22
Do Belsca i Sokala	—	8-22
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	8-22

Uwaga: Godziny, drukowane grubszymi literami, oznaczają porę nocną. Czas kolejkowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 55 minut. 8. 1. gdy zegar we Lwowie wskazuje godzinę 11 w poranku, zegar kolejkowy wskazuje godzinę 11:55 przed południem.

**PASY do MASZYN
OLIWA do MASZYN**

**NAJWIĘKSZY SKŁAD DLA HURTOWNEJ i DROBNEJ SPRZEDAŻY
u Alojzego Hübnera
we Lwowie, Rynek liczb 38.**

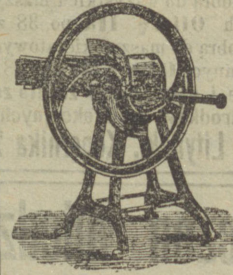
**Pierwsza galicyjska spółka importu węgla kamiennego
we Lwowie, ul. Sykstuska 25.**

poleca
Węgiel kamienny górno-szląski pierwszej jakości (prima) kostkowy w plombowanych workach od 5-ciu centnarów po 7⁵⁰ ct.
Tenże węgiel w grubych kawałkach bez worków po 65 ct.
Tenże węgiel w grubych kawałkach jakoteż i kostkowy w otwartych wozach, w najmniejszej ilości 50 centnarów po 65 ct.
Węgiel kamienny górno-szląski drugiej jakości (sekunda) w grubych kawałkach lub kostkowy tylko od 5 centnarów po 60 ct.
Najlepszy górno-szląski koks kowalski od 5 centnarów po 80 ct.
Pojedyncze centnary niżej 5 ciu centnarów o 5 centów na centnarze drożej.
Powyższe ceny tak węgla jakoteż i koksu rozumieją się za 1 centnar cłowy równy 50 kilo z odstawą do domu.
Węgiel kamienny, jakoteż i koks całymi wagonami dla gorzelni, browarów, młynów parowych i innych fabryk na wszystkie stacje kolejowe po stosunkowo znacznie niższych cenach.
Drzewo opałowe bukowe, suche i zdrowe, aż do dalszej zmiany za 1 sąg czterometrowy z odstawą do domu z 14.
Toż drzewo opałowe rznięte i lupane, w zamkniętych zaplombowanych wozach, z odstawą do domu i zniesieniem do piwnicy, za 1 sąg czterometrowy, polana rznięte na trzy części po z 16-25 na cztery części po z 17.
Wszelkie zamówienia przyjmujemy do wykonania w dniu następnym, w razie możliwości i tegoż samego dnia.
Zaprowadzając dostarczanie węgla kamiennego w plombowanych worach, niemniej drzewa opałowego rzniętego i lupanego w zamkniętych wozach, jesteśmy w stanie ręczyć za wszelki ubytek w czasie transportu ze składów naszych do domu.

Kantor Spółki przy ulicy Sykstuskiej 1. 25.

Telefon kantoru naszego 1. 324.
Telefon składu drzewa opałowego 1. 327.

Składy nasze węgla i koksu na głównym dworcu.
Skład nasz drzewa opałowego ul. Kleparowska 1. 7.



Odlewy, jakoteż różne inne części dla fabryk i celów budowniczych, palowiska itp. dostarcza surowo, lub apretowano podług nadesłanych i fabrycznych modeli, jakoteż gotowe maszyny starannie wykonane tanio

J. WYCHERA

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza
we Lwowie, Grodecka 1. 47.

Zaspianie wykluczone.

Budzik z werkiem ankrowym, w eleganckim niklowym pudełku, prawie 20 ctm. wysoki z 2.—; z kalendarzem z 2.75.

Z cyferblatem w nocy świecącym 60 ct. więcej.
Taki sam budzik z kalendarzem i z dzwonkiem stołowym, w nocy świecący z 4.75.

Zegar ścienny bijący, około 40 ctm. długi, w politurowanej i złoczonej ramie z 3.50; z nakręcaniem sprężynowym z 4.50; w nocy świecący 60 ct. więcej.

Zegar z kukulką, rzeźbiona rama z kościannymi wskazówkami i cyframi, około 1/2 metra długi z 6.—.

Zegar z kukulką i przepiórką, bijący i repetyujący, około 1 metr wysoki z 18.50.

Kieszonkowy zegarek, remontoir, dla panów, z nowego srebra, nie do zniszczenia z 4.—, podwójnie kryty z 16.—.

Anker dla panów, remotoir, 15 rubinów, potrójna pokrywa, bardzo mocny, marka „Trwały”, z 9.—.

Gwarancja 2-letnia. Cennik fabryczny gratis.

E. MAYER, przemysł zegar. wied. Wiedeń, I. Schottenring nr. 33.

Księgarnia SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie otrzymała na główny skład wydane nakładem księgarni Kösła w Kempten.

Sebastjana Kneippa

Moje leczenie wodą

3 wyd. 8° 348 str. egzempl. broszurowany z 1 ct. 56, z przesyłką pocztową z 1.76 ct., w oprawie z 1.92 cent., z przesyłką pocztową z 2.12 cent.

Tak żyć potrzeba

2 wyd. 8° 368 str. egzempl. broszurowany z 1 ct. 56 ct., z przesyłką pocztową z 1 z 76 ct., w oprawie z 1 z 92 ct., z przesyłką pocztową z 2 z 12 cent.

Pod powyższymi tytułami wydane dwa popularne dziełka Księdza Proboszcza Kneippa są jedynym autoryzowanym tłumaczeniem polskim. Dziełka te obznajamiające z metodą leczenia Księdza Kneippa, powinny się znajdować w każdym domu.

Atlas Roślin Leczniczych

znachodzących się w Apteczce domowej Seb. Kneippa (Część II. dziełka „Moje leczenie wodą”) zawiera wierne ryciny obrazowe Roślin Leczniczych polecanych w książkach Ks. S. Kneippa. Wydanie III. (Drzeworyty czarne). Cena 48 ct., oprawne 70 ct. z przesyłką pocztową o 15 ct. więcej.

Dobra

w powiecie tarnopolskim położone, w najlepszej glebie, objętości 2100 morgów, 2 mile oddalone od Tarnopola, są z wolnej ręki do sprzedania.

Blizszych wyjaśnień udzieli kancelarja adw. dra Weissteina w Tarnopolu.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 2.

Pilipton

włosom siwym i wypadającym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmałdza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 z 50 ct.

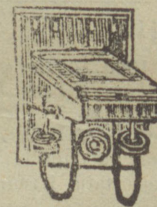
Puder książęcy

biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 z 1.

Woda lwowska

Przyjemny, delikatny i długotrwały zapach tej wody, sprawił to, że w Antwerpii na wystawie wszechświatowej, została publicznie proklamowaną i wyszczególnioną. Cena flakonu mniejszego 80 ct., większego 1 z 50 cent.



Telefony, Telegrafy domowe, Gromochrony,

poleca pod gwarancją tanio i fachowo urządzone

EDWARD GOTTLIEB

elektrotechnik-mechanik,
Lwów, Sykstuska 23.

Badane przez lekarzy i chemików, uznane i polecane, jako najlepsze mydło całego świata!

Najodpowiedniejszym do racjonalnego pielęgnowania skóry, a z powodu powolnego zużywania się najtańszem ze wszystkich toaletowych mydeł jest

Doeringa Mydło z sową

które po starannem zbadaniu na żądanie wybitnych higienistów, tylko co w handel zostało wprowadzone.

Jest ono nieprzewyższonem, neutralnym, czynność skóry podniecającem

toaletowym mydłem pierwszorzednem

z najprzyjemniejszym zapachem i zadziwiającym wpływem na

elastyczność i piękność skóry,

nadaje się jak każde inne

do osiągnięcia i utrzymania delikatnej cery,

do mycia niemowląt i dzieci, jak również

osób z nader czułą skórą.

W przeciwieństwie do innych drogiej toaletowych mydeł, których używanie przez dłuższy czas szkodliwie działa na skórę, jest

Doeringa mydło z sową do codziennego użytku

najodpowiedniejsze, a że nie zawiera gryzących materji, zaleca się dla robotników i służących, którym, wskutek ich pracy, łatwo s-óra pęka i czerwienieje, do codziennego mycia się.

Jako znak rozpoznawczy wyłoczona jest na każdym kawałku prawdziwego mydła Doeringa nasza marka ochronna, sowa, z kądem nazwa „Doeringa mydło z sową”.

Można nabyć po 30 ct. za kawałek.

Na składzie mają we Lwowie pp. F. S. Bardasz, ul. Kilińskiego; S. Gabriel & J. Chlebownik pl. Halicki 3; Gergowicz & Bauer, rog ul. Halickiej i Sobieskiego; Alojzy Hübner, droguerja Rynek 38; H. Leon, Teatralna 7, Leopold Lityński, drog., Kopernika 2; Mikołaj Ludwig, ulica Halicka 14; Henryk Müller, ulica Halicka 6, S. Pielecki, plac Marjański; Seyfert & Dydyński, pl. Marjański; Wrześniowski & Włodek ul. Halicka 4; u Marjana Bałandy w Drohobyczu; apt. Romualda Palcha w Jasle; J. P. Görtza w Kołomyżi; Jana Ryzewicza i Sp. skład perfumerji w Jarosławiu; Wł. Mańkowski, apt., w Przemyślu; M. Belemera w Tarnopolu.

Generalne zastępowstwo dla Austro-Węgier
A. Motsch & Spka, Wiedeń I., Lugeck 3.

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna ze swej uodroout i zapachu znana, prawdziwa
Herbata Rosyjska
w handlu
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	z 1.40
funt najlepszej w orginal. opak.	z 2.50
funt Imperjal cesarskiej	z 3.50
funt wysiewków z herbat najlep.	z 1.20
Kawa „Siriusz“ franco 5 kilo	z 9.50.

Herbata z Brodów!!

Clagnienie już 15. Listopada 1892 r.

Losy premiowe węgierskie
Główna wygrana z 150.000.
Promesy na całe losy po z 4.50.
Promesy na pół losy „ „ 3.—.

3 | Losy Zakładu kredytowego anstr. ziemskiego
Główna wygrana po z 45.000.
Promesy na te losy po z 1.50
sprzedaje po kursie dziennym

August Schellenberg
we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna z 1.50, na prowincji z 1.80.